

Karol KLAUZA

## NOWY MOJŻESZ

*Ujrzał Mojżesz, że lud stał się nieokietznany,  
gdyż Aaron wodze mu popuścił  
na pośmiewisko wobec nieprzyjaciół  
(Wj 32, 25)*

Historia est magistra vitae – głosi znane łacińskie powiedzenie, którego prawdziwość staje się szczególnie aktualna w trudnych i coraz bardziej wymagających czasach. Na naszych oczach dokonują się bowiem wydarzenia o wyjątkowym znaczeniu w dziejach świata i Kościoła. Wzrasta ich tempo, radykalizuje się charakter oddziaływania procesów społecznych na bieg historii a wszystko to dokonuje się kosztem osoby ludzkiej. Jeśli zaś sam człowiek nie występuje w swojej obronie, to rzeczywiście trzeba dopiero Boga, aby opowiedział się za człowiekiem i przywrócił mu jego własne, darowane od zarania dziejów człowieczeństwo.

Wielokrotnie w dziejach świata następowały okresy przelomowe, wskazujące na celowy i ukierunkowany zwrot wydarzeń, który dla wierzących jest powrotem do ich ziemi obiecanej. Wiodą do niej społeczność ludzką po drogach pustyni i cierni, wśród niebezpieczeństw węzów i wysuszonych źródeł, wśród kłótni z Bogiem u jakichś dziejowych skał Meriba ci, których On wybrał sobie na heroldów historycznego przeznaczenia... niekiedy nawet wbrew nim samym – jak na to wskazuje historia Mojżesza.

Nic więc dziwnego, że dwaj dziennikarze włoscy poszukując możliwie

najbardziej czytelnej formuły podsumowującej pierwsze dziesięciolecie pontyfikatu Papieża Wojtyły uznali za stosowne zestawić jego postać i dokonania z dziejową misją Mojżesza. Czynią to w książce zatytułowanej *Wojtyła. Nuovo Mosè* (Wojtyła. Nowy Mojżesz)<sup>1</sup>. Już samo sformułowanie tego rodzaju posiada wymowę symboliczną. Zaakcentowanie nazwiska Papieża zwraca przede wszystkim uwagę na jego osobowość. Zdaniem autorów bardziej niż urząd (a na ten wskazuje raczej imię Jan Paweł II) osobiste wartości dojrzewające w kontekście „kraju dalekiego” są podstawą do snucia analogii pomiędzy żydowskim przywódcą poświęcającym się wyzwoleniu jednego narodu a prekursorem i głosicielem oddanym bez reszty wyzwoleniu każdego człowieka. To właśnie ta osobowość ukształtowana w kontekście chrześcijańskiej i zarazem słowiańskiej kultury decyduje o specyfice „Mojżeszo-podobnej” pozycji „Wojtyły”. Zresztą już w samej pisowni jego nazwiska ujawniają się specyficzne podteksty kulturowe, jakże znaczące także w sferze treści jego nauczania. Ponadto analogie doty-

<sup>1</sup> Domenico Del Rio, Luigi Accattoli, *Wojtyła. Nuovo Mosè*. Milano 1988, ss. 173 + nlb 1.



czą nie tylko samych postaci, ale i czasów, w jakich przyszło im wypełniać Boże powołanie.

W swej książce wydanej w serii „Frecce” (dotychczas ukazywały się w niej wartościowe opracowania dotyczące szczególnie ważnych zagadnień współczesności), Domenico Del Rio oraz Luigi Accattoli w syntetycznym skrócie starają się wskazać na istotne rysy pontyfikatu obecnego Papieża, dotykając zarazem źródeł, z których się one wywodzą. Autorzy są przedstawicielami dwóch ważnych włoskich organów prasowych: D. Del Rio prowadzi dział informacji religijnej i watykańskiej na łamach dziennika „La Repubblica”, a L. Accattoli od 1981 r. zajmuje się podobnym działem w „Corriere della Sera” i współpracuje z czasopismem „Il Regno”. Obaj mają już na swoim koncie znaczący dorobek książkowy.

Tym razem dla ukazania roli Papieża i wyodrębnienia przewodnich idei pierwszego dziesięciolecia jego pontyfikatu autorzy postanowili przytoczyć te fakty i treści, które w ich ocenie zostały za takie uznane przez samego Jana Pawła II. Del Rio poddał w tym celu analizie te teksty wystąpień papieskich, w czasie których Jan Paweł II uważał za stosowne podnieść głos i krzykiem zaakcentować ważność wypowiedzianej treści. Stanowią one pierwszą część omawianej książki (s. 11–63).

Psychologia krzyku uczy m.in., że może on rzeczywiście stanowić środek wyrażania swego osobowego związku z wypowiedzianymi wartościami uznany i przeżyty jako obiektywnie ważne. Człowiek krzyczy m.in. wtedy, gdy czując ciężką na nim odpowiedzialność za siebie i za innych, musi niekiedy sprzeciwić się powszechnej opinii,

musi pójść pod prąd, musi donośnym głosem zawołać, by zawrócić innych z drogi prowadzącej do nikąd. Ów Przewodnik pielgrzymującego przez historię pokolenia, gdy jak Mojżesz schodzi z watykańskiego Synaju, na którym rozmawia z Bogiem o jedynym szlaku zdążania do ostatecznego przeznaczenia, i widzi „cielca i tańce”, w naturalny sposób odczuwa gniew i podnosi krzyk: „Kto jest za Panem, do mnie!” (Wj 32, 26). Del Rio woli więc widzieć w Papieżu raczej krzyzącego Mojżesza niż folgującego zachciankom ludu najwyższego kapłana Aarona. Postać wielkiego przewodnika narodu wybranego stanowi dla niego wygodny i operatywny model opisu fenomenu „Papieża Wojtyły” od chwili, gdy w październiku 1978 r. pytano na placu św. Piotra, czy nowo wybrany następcą św. Piotra jest murzynem, aż po ostatnie miesiące ubiegłego roku, kiedy wiadomo było, że mamy do czynienia z „Wojtyłą Superstar”, „Wojtyłą supermanem”, „Maradoną wiary” czy „Obieżyświatem pokoju” (s.37).

Zdaniem Del Rio Jan Paweł II nie tyle mocą autorytetu (s. 16 – 19), ile siłą własnej osobowości ukazuje człowiekowi końca XX w. alternatywę życia innego niż to, które naznaczone jest frustracją z powodu fiaska postępu technicznego, industrializacji, z powodu egoistycznego indywidualizmu, permissywizmu „kultury śmierci” pozwalającej na współczesną formę holocaustu, spowodowaną niedojrzałym macierzyństwem czy wreszcie dramatyczną dezaktualizacją mirażu polityczno-społecznych, z których dzisiaj wiele trzeba otwarcie za takie uznać. Nie dziwi nas więc fakt, że poszukiwanie „trzeciej drogi” w nauczaniu Papieża stało się wyzwaniem rzuconym nie tylko latyno-



amerykańskim poszukiwaniom wyrażonym w teologii wyzwolenia, ale także w typie demokracji przebudzonej do życia nad Wisłą i nad węgierskim Dunajem. „Trzeciej drogi” szukają wszyscy zatroskani o ludzkie oblicze świata. Ten, dla którego katedry stały się za małe, który świadomie wybiera wielkie place i stadiony, aby być możliwie najbliżej mas ludzkich i wraz z nimi kreować zdarzenia znaczące dla historii ogólnoludzkiej i poszczególnych środowisk, i który z naturalną swobodą posługuje się mass-mediami o planetarnym zakresie, aby także poprzez obraz być obecnym w świadomości świata (s. 50) – ma współczesnemu człowiekowi do przekazania orędzie fascynujące swoją prostotą i radykalizmem. Del Rio uważa, że świadectwo osobowego zaangażowania w głoszenie tego orędzia już samo stanowi argument dla tysięcy tych, którzy w bliższym czy dalszym kontakcie otarli się o Papieża lub poznali jego naukę. „Wychwała ona człowieka, wychwała godność człowieka, a z pesymizmem odnosi się do społeczeństwa. Jego *De contemptu mundi* zwraca się do obu systemów logicznych panujących na ziemi: zachodniego, który odrzuca Boga i do wschodniego, który stara się budować bez Boga. Oba społeczeństwa są przekonane o tym, że stanowią szansę odkupienia i zbawienia. «Przyszłość człowieka» – powiedział pewnego dnia – «nie może być ani w Moskwie, ani w Nowym Jorku» (s. 51). Dzieje się tak być może dlatego, zauważa autor, że na wzór św. Pawła – Apostoła narodów, powodowany dynamizującą od wewnątrz miłością Chrystusa, Jan Paweł II pragnie „ukazać Chrystusa mieszkającego w nim, Chrystusa uwielbionego i uwielbianego, służącego i Tego, któremu

należy służyć” (s. 62). Tym orędziem wpisuje się zarazem w kontekst dialogu między religiami, gdyż widzi, i pragnie ukazać innym prawdę, że „ziemia jest własnością nie tylko Boga, Jahwe, Allacha. Ziemia należy też do Chrystusa i do Maryi” (s. 58). Dlatego trzeba było zawołać donośnym głosem w odległej Limie (1 II 1985 r.), że „człowiek może urządzić ziemię bez Boga, ale bez Boga może ją urządzić tylko przeciw człowiekowi” (s.13). Dlatego w przeddzień legalizacji włoskiej ustawy o zabijaniu nie narodzonych trzeba było, wzorem wielkich koryfeuszy ludzkości, przywołać donośnym głosem pomocy s t a m t ą d, skoro na ziemi brakowało sojusznika. Wołał więc Papież w Sotto il Monte (26 IV 1981 r.): „Papieżu Janie, papieżu Janie, papieżu Janie pozostań wśród twoich braci i sióstr jako świadek Zmartwychwstania Chrystusa! Świadek życia, które jest radością Boga i nadzieją ludzi” (s.14). Podczas swojej pielgrzymki do Austrii w 1988 r. też zawołał z wyrzutem w głosie, że „przesłonięte zostało oblicze Boga i dla wielu ludzi jest już nierozpoznawalne” (s.15).

Można by długo wyliczać za autorem książki te papieskie okrzyki, w których jak echo odbijają się tęsknoty człowieka i zbawcze, odwieczne wołanie Boga. Zresztą książka w drugiej części (s.64 – 84) wylicza wykrzyczane przez Jana Pawła II teksty, zarówno te, które były wypowiedziane podwyższonym tonem i ze zwiększoną siłą głosu, „teksty błagania, oskarżenia”, gorzkiej konstatacji, jak i te, które wypowiedziane nawet spokojnym głosem okazują się w rzeczywistości wołaniem płynącym ze świata papieskich przemyśleń „pewności wiary, osobistych przekonań o człowieku, własnych radości i obaw”.



Okrzyki te są, zdaniem Del Rio, „sloganami charakteryzującymi i odsłaniającymi świat jego myśli” (s. 64). Uporządkowane chronologicznie ułatwiają prześledzenie rozwoju papieskich trosk i spostrzeżeń, rozwijających się od pełnych żarliwego przestrzegania przed fałszywą, polityczną interpretacją Chrystusa i Kościoła rozwijaną w krajach trzeciego świata<sup>2</sup> aż po płomienną, publicznie wygłoszoną modlitwę w Austrii, będącą wołaniem w imieniu świata o obecność Chrystusa w historii<sup>3</sup>.

Trzecią część książki stanowią refleksje Accattolego osnute wokół idei „pontyfikatu misyjnego” (s. 85–168).

Accattoli, który w tym samym 1988 r. wydał nadto popularną we Włoszech książkę *La speranza di non morire* (*Nadzieja nieśmiertelności*), w wywiadzie dla miesięcznika „Jesus” powiedział na temat pontyfikatu: „Dzieło Jana Pawła II zawiera w sobie element dramatyizmu wynikający z przyjętej perspektywy apokaliptycznej, swoistej utopii mesjańskiej, zyskującej Papieżowi aplauz tłumów i podejrzenia intelektualistów”<sup>4</sup>. Pisząc zaś wspólnie z Del Rio jubileuszową książkę, świadomie odwołał się do używanego często w historii Kościoła określenia papieży, jako orędowników szczególnej aktywności ewangelizacyjnej.

<sup>2</sup> „Kościół nie potrzebuje odwoływać się do systemów czy ideologii”; „Chrystus, jako rewolucyjny polityk, jako wywrotowiec z Nazaretu nie jest Chrystusem z katechezy Kościoła” (dz. cyt., s. 64).

<sup>3</sup> „Chrystusie, Chrystusie tyłu cierpień, upokorzeń i szkód zadanych człowiekowi. Ja, biskup Rzymu i następca Twego apostoła Piotra błagam gorąco: Zostań, zostań, aby nadal żyć w łonie naszej przyszłości” (dz. cyt., s. 84).

<sup>4</sup> „Jesus”, 11 (1989) nr 1, s. 56–57.

W historii Kościoła, jak wiadomo, było wielu papieży zatroskanych w różny sposób sprawą misyjnego dynamizmu. Od obecności św. Piotra w stolicy cesarstwa rzymskiego, poprzez uniwersalizm Leona Wielkiego, przez inspirowana wypraw krzyżowych Urbana II i jego kontynuatorów (zwłaszcza Innocentego III), polityczne zabiegi Aleksandra VI w dobie odkrycia Ameryki, poprzez wielkich papieży XIX i I połowy XX w. wciąż dojrzewała koncepcja misyjnej obecności Kościoła w świecie, zyskując w dorobku Soboru Watykańskiego II swoje współczesne zwieńczenie. Praktycznym realizatorem idei zawartych w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele i Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* pragnie być (i czyni to z powodzeniem) Jan Paweł II. Accattoli zwraca uwagę, że w przypadku obecnego pontyfikatu mamy do czynienia właściwie z nową ewangelizacją świata, sięgającą w sensie dosłownym „krańców ziemi”, nabierającą cech planetarnych i kosmicznych (s. 89–90). Zresztą jest ona taką w przekonaniu samego Papieża, gdyż Ewangelia, w sensie dosłownym, wraz z nim dociera do krańców ziemi i przekracza granice państw, uobecnia się w wielkich aglomeracjach miejskich i rejonach zaniedbywanych nawet przez rządy własnych państw (s.106). Jak wylicza Accattoli, apostolskie podróże wraz z ich dokładnym przygotowaniem zajęły Papieżowi w sumie dwa lata z obecnego dziesięcioletniego sterowania życiem Kościoła. „Żadna z innych aktywności papieskich nie zajęła mu tyle czasu i energii” (s.109). Zdaniem Accattolego misyjność Papieża promieniuje na jego duchowość („Moja duchowość jest po części geografiją” – s. 126), na wystąpienia o cha-



rakterze międzynarodowym, przełamujące bariery georeligijne, pokonujące formułą troski o wszystkich („Encyklika *Sollicitudo* – prawdziwym manifestem mesjańskim” – s. 127 nienaruszalne zdawałoby się przeszkody ideologiczne). Swą nowością uderza zwłaszcza przesunięcie zainteresowań tego pontyfikatu na Wschód, co oznacza zbliżenie z prawosławiem owocujące w sferze życia duchowego m.in. „żywszą uwagę zwróconą na kult, na natchnienia Ducha Świętego i na oczekiwania właściwe czasom ostatecznym”.

Ów obraz Papieża jako Przewodnika nowego Ludu Wybranego dzieli wraz ze swą modelową postacią Mojżesza wszystkie jej niebezpieczeństwa. Ciągłe problemem pozostaje szansa kontynuacji wzajemnego oddziaływania na siebie troski Jana Pawła II i stanowiska opinii publicznej wielu Kościołów lokalnych. Za autorami omawianej książki możemy powtórzyć, że o ile pierwsze dziesięciolecie ukazało Jana Pawła II jako papieża misyjnego, żarliwego koryfeusza drogi człowieka ku samemu sobie, aby w świątyni własnej

osoby spotkać się z Chrystusem i szeroko otworzyć mu drzwi na świat spraw ludzkich, o tyle zadaniem drugiego dziesięciolecia staje się zbadanie, na ile Kościół powszechny rzeczywiście pójdzie za nim. Inaczej „Wojtyła zostanie na pustyni” (s. 168).

Byłoby rzeczą nader przydatną dla środowiska polskiego, gdyby tę niekonwencjonalną pozycję któreś z licznych już wydawnictw kościelnych zechciało przyswoić polskiemu czytelnikowi. Jest w niej bowiem obraz Karola Wojtyły – papieża, jaki sobie wytwarzają ludzie na Zachodzie niekoniecznie dobrze obeznani z jego słowiańskimi korzeniami. Fakt ten stanowi może jeden z nielicznych mankamentów analiz Del Rio i Accatolego. Trzeba jednak zauważyć, że jest to z drugiej strony świadectwo pewnej optyki, której z kolei wierni w Polsce często nie są świadomi. Zwrócenie zaś ich w kierunku tych trosk, jakie są udziałem Papieża w jego posłudze Kościołowi powszechnemu, stanowić może konkretne wezwanie do modlitwy i wspierania działalności Jana Pawła II, o co ustawicznie zabiega.